



## Od Redakcyi.

Przepraszamy że w tym dzienniczku, bardzo spóźnionym, nie podajemy dalszego ciągu «o małżeństwie» i o «pierwszej Komunii» ale nasza autorka tych obu artykułów, nie mogła znaleźć czasu na pisanie do dzienniczka, choć jak wiecie leży on jej na sercu. Dwa razy w marcu wyjeżdżała: do Snopkowa na tydzień, potem do Krakowa na tydzień, co spowodowało przerwy w jej pracy, a potem taki jej pracy nawał, jeśli jeszcze dołożymy «Opiekę» nad naszym robotnikiem we Francyi że już wszystkiemu podołać nie mogła.

Aby wynagrodzić czytelniczkom naszym tę stratę, podajemy tym razem obszerniejszą wiązanke wiadomości.

Otóż w Snopkowie odbywały się rekolekcyje udzielane przez Ks. Szulca; Panna Z. spędziła tam tydzień. Jak wiecie Snopków jest seminaryum gospodarczem założonem przez «nasze» dawne a stojącym pod opiekę ks. W. Czartoryskiej i przez nią wspieranej. Za powrotem tak opowiadała swoje wrażenia:

«Wszystko co bym chciała o Snopkowie powiedzieć, da się streścić w jednym słowie: «zbudowanie», praca panny Karłowicz, p. Dewiczowej i nielicznych pomocnic ich, gorliwość a przytem myśl i uwaga natężone po prostu, aby wszystko było «jak w naszym domu» są uderzające i chwytają za serce.

«Uczenicami w Snopkowie są przyszłe nauczycielki gospodarstwa; to też myślałam ze wzruszeniem że one po całym kraju rozniosą to, co w Snopkowie dobrego zdobędą, a więc nasze metody pracy, nasz porządek, nasze zasady, którym nowo powstała szkoła tak usiłuje być wierna.



Są rzeczy w Snopkowie których można pozazdrościć, bo przeprowadzono to, do czegośmy przez tyle lat dojść nie mogli np: bliskość miasta pozwala w nim czerpać i wybierać pierwszorzędne siły profesorskie do wykładów.

Drugie — rzecz niby mniejszej wagi, a jednak miła, czepki według naszych zasad, a lepiej od naszych udane.

My dotąd, dla braku sił, czasu i miejsca, nie mogliśmy dojść do tego aby wprawiać uczenie nasze do pracy społecznej — one tam mając do czynienia z przyszłymi nauczycielkami, muszą je przygotować do tego aby umiały wszystko we wsi, założyć, czy otoczyć opieką, czy wspierać. I tak: dochodzą do ślicznej rzeczy — jakiś dorożkarz lwowski, bezdietny dorobiwszy się domku w Snopkowie, zaczął się zwierzać z pragnieniem poświęcenia tego domku na jakąś dobroczynność i otóż niebawem ma się tam otworzyć ochrona, którą się powierzy jednej z naszych dawnych, a uczenie kolejno pod jej kierunkiem będą się dziećmi zajmować. Naturalnie składki już się w tym celu zbierają.

Snopków tak myślał co wziąć z Zakładu, że naśladował nawet to, co nam się samo narzuciło i jest powodem cierpienia i niewygody, mianowicie Biuro: tak samo jak u nas jest ono razem pokojem, gdzie prowadzą książki — załatwiają interesa — gdzie dzwoni telefon — i tam wyobraście sobie, ma biurko przełożona! czego nawet już u nas niema...

Jedno tylko zasmuca w Snopkowie, to brak «ludzi» mogących współpracować. Grozi to wyczerpaniem sił tych, które tam obecnie «mnożą się» jak mogą. Te panie mówiły, że, czy kto przyjdzie na godzinę, tydzień, miesiąc, kwartał czy rok, to robota zawsze dla niego się znajdzie i będzie z wdzięcznością przyjęty. Czy by się kto nie znalazł wśród was... Można śmiało powiedzieć, że tam nieść pomoc to służba narodowa.

W tych dniach miałyśmy świeże wiadomości ze Snopkowa, z czasu kiedy uczenie są na wakacjach.

«Wczoraj skończyły się rekolekcyje dla miejscowych ludzi

(z folwarku i ze wsi) Misyjonarze mieli nauki, głównie ks. Szulc, myśmy odprowadzali, drogę krzyżową i rachunek sumienia. Trzech Ojców spowiadało rano — czterech po południu i wieczorem. Spowiadali się tacy, którzy już od 5-ciu i 6-ciu lat nie uczęszczali do Sakramentów. Przyprowadził Pan Jezus do naszej kaplicy największych pijaków okolicznych — kobiety żyjące bardzo niemoralnie, dużo ludzi, około 300 skorzystało z tych nauk i na zakończenie, po Komunii św., niektórzy serdecznie płakali... Nie wiedziałam jak mam Panu Jezusowi dziękować za to, że mamy kaplicę, że mamy szkołę, że można było przyść z pomocą tym ludziom, którzy byli tak serdecznie wdzięczni i radośni z tej misyi»...

Zdaje nam się że i my wszyscy, dalecy a bliscy, możemy się łączyć w tem dziękczynieniu.

Nasz dom «pożyczył» do Snopkowa na kilka miesięcy jedną z naszych starszych St. Foreckę, która jest tam, jak same mówią ogromnie cenną pomocą.

W tym roku wyjazd panienek na święta był przyspieszony o dni kilka bo chodziło o to, aby do Krakowa przyjechały podczas zjazdu Belgijczyków. Ci ostatni mieli bardzo zajmujące wykłady — między innymi mówili dosyć wyczerpująco o masoneryi, jak powstała — jak szerzy swą działalność i wpływy. Z powodu ich bytności była iluminowana Wieliczka i nasze panienki miały sposobność zobaczyć kopalnię w lepszych warunkach. Zwiedzały też Kraków oprowadzane przez członka szkoły akademickiej. Była z nimi przez czas cały p. Justyna Zal. a trzy dni p. Zam, co razem biorąc złożyło się na pobyt równie miły jak pożyteczny.

W Belgijczykach przybyłych do Krakowa, uderzała ich wiara i pobożność wyraźna dobrze do nich uprzedzając i dodatnio świadcząc. Przyjechali następnie do naszego domu w odwiedziny na dzień jeden. Przy pożegnaniu w Krakowie wyrazili swoje zadowolenie z tego krótkiego pobytu.

Tego roku «domowi» bardzo licznie rozjechali się na wakacje. P. Hube dziś wyjechała do Abazyi gdzie już są pp. Sliwińska, Łuka-

szewska; p. Chłapowska przebywa w Ospadoletti i jeszcze niestety do zupełnego zdrowia nie przyszła. Bronię odwicziono do Poznania (na doliny). PP. Zakrzewska Czaplicka są u rodziny -- tak że nadzwyczajmałe kóteczko jest «w domu».

Ale za to spodziewamy się lada chwila około 50 nauczycielek ludowych na rekolekcyę — które będą udzielane przez O. Rusinowicza — jezuitę.

## O Modlitwie.

(*Ciąg dalszy*).

W czoraj mówiłam wam o co się macie modlić, dziś chcę wam wytłomaczyć kiedy i jak macie się modlić. Widzimy w Ewangielii że apostołowie o jedną tylko naukę P. Jezusa prosili: jak się modlić mają, i jak złe duchy wypędzać a prosząc o to, tem samym dali poznać swą nieumiejętność,

Apostołowie długo żyli z Panem Jezusem, byli to ludzie dojrzały, pobożni, bo Chrystus sam wybrał prawdopodobnie uczniów swoich wśród ludzi najświętobliwszych, a jednak widocznie modlić się nie umieli. Jak oni, prosimy Pana Jezusa by nas nauczył się modlić, bo On jeden jest nauczycielem, poza Nim nie ma innego.

Kiedy się trzeba modlić? Pan Jezus nauczył nas tego swoim przykładem. Modlił się w świątyni ze wszystkimi, modlił się na osobności, modlił się ile razy miał coś wielkiego uczynić kogoś uzdrowić, przed przed wskrzeszeniem Łazarza, przed męką swoją kiedy mówił w Ogrójcu: «Ojciec niech odejdzie odemnie ten kielich — nie moja wszakże wola ale Twoja niech się stanie». Wczasie męki swojej gdy modlił się za prześladowców swoich: «Przebacz im bo nie wiedzą co czynią». Widzimy z tego że Pan Jezus modlił się we wszystkich chwilach swego życia: zresztą powiedział nam «módlcie się i nie ustawajcie». Czyż to miało znaczyć że trzeba wciąż pacierze odmawiać? Nie, byłoby to niemożliwe. Jakże więc spełnić rozkaz Chrystusa Pana?

Trwając w modlitwie wewnętrznej, ofiarując wszystko Bogu, zachowując milczenie, pracując nie dla oka ludzkiego ale dla przypodobania

się Bogu, to jest modlitwą. Św. Paweł powiada: «Czy jecie, czy pijecie wszystko na chwałę Bożą czyńcie». Sama jednak modlitwa, jeszcze nie wystarcza; trzeba czuwać nieustannie, bo Pan Jezus powiedział: «Módlcie się i czuwajcie». Nad czem czuwać? Aby nie przyszła pokusa, czy to ze strony szatana czy ciała, czy świata. Ciało jest naszym najgorszym nieprzyjacielem. Jak nas ciało kusi?: żeby nogę na nogę zakładać, łokciami się podierać, siedzieć wygodnie, mieć jak najlepsze łóżko, jedzenie: dogadzanie sobie, pod tym względem wyradza lenistwo, nasz wielki nieprzyjaciel, bo odbiera nam możliwość zasługi: czuwać więc mamy aby lenistwo ciała nie wydarło nam skarbów duszy. Lenistwo powoduje n. p. że się garbato trzymamy, a tego żołnierzom Chrystusowym nie wolno. Widziałyście nieraz jak żołnierze zwyczajni na mustrze trzymać się muszą — czyżby żołnierze Chrystusowi mieli być mniej o siebie dbali?

Powstrzymanie się od takiego zaniedbania, od słowa próżnego, żartu niestosownego wszystko to jest modlitwą. Niektórzy myślą, że modlitwa to prośba wcale nie: uczucia czci wiary i nadziei są modlitwą ofiarą z siebie jest najświętszą modlitwą. Więc nie ma granic w modlitwie, modlić się można wciąż, ucząc się, bawiąc, chodząc, śpiąc i jedząc.

Modlitwa jest uściśnieniem duszy z Bogiem podobnie jak matka łączy się z córką serdecznym uściskiem. Takie uściśnienie z Panem Jezusem może być często: ile razy idąc n. p. z miejsca na miejsce powiecie sobie w duszy: «Ja jestem dla ciebie a Ty dla mnie» lub coś podobnego. Każde takie dotknięcie przeistacza naszą duszę, częste takie stykanie duszy naszej z Bogiem sprawi, że będziemy mogli powiedzieć: «Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus».

### **Obraz prawdziwego chrześcijanina.**

Zbliża się święto Matki Boskiej Dobrej Rady patronki naszej. Aby ożywić wspomnienia dnia tego w pamięci naszej i uczynić owocem odnowienie obietnic chrztu świętego, jakie tego dnia uczynicie, podajemy

wam «Portret prawdziwego chrześcijanina», wyjątek z książki pobożnej francuskiej.

«Wzorem chrześcijanina jest Chrystus. Chrześcijanin ma być drugim Chrystusem a więc w życiu chrześcijańskim musi się odbić życie Chrystusowe.

Prawdziwy chrześcijanin modli się, na wzór Chrystusa, ze skupieniem, pokorą, ufnością. Jest dostępny dla biednych, nieumiejętnych i dzieci — niema w nim pychy, ani wyniosłości, umie się stać wszystkim dla wszystkich, aby wszystkich pozyskać. Rozmawia, jak Chrystus z uczniami rozmawiał — a słowa pełne miłości bliźniego są zbudowaniem i łączą słodycz z prostotą.

Jest pokorny na wzór Chrystusa, który umywał nogi uczniom i nie pominął zdrajcy Judasza, choć znał jego przewrotność — uważa się za najmniejszego i służy wszystkim.

Jest posłuszny — bo Chrystus był poddany Maryi i Józefowi i posłuszny do śmierci krzyżowej — słuca rodziców i przełożonych, bo widzi w nich Boga, którego wola przez nich się wyraża.

Jest umiarkowany w jedzeniu bo ma przed oczami przykład Chrystusa w Kanie Galilejskiej i Betanii — zważa na potrzeby drugich i pokarm fizyczny przyjmując nie zapomina o pokarmie duchowym.

W stosunku z przyjaciółmi, naśladuje Chrystusa z Janem i Łazarzem, kocha przyjaciół miłością Bożą, jest ufny i serdeczny, a stara się rozwijać w nich życie łaski.

Cierpi ubóstwo i niedostatek jak Chrystus, który nie miał gdzie głowy złożyć — znosi przeciwności i nawet oszczerstwa — jak Chrystus od Faryzeuszów zostawiając Bogu usprawiedliwienie swoje — przyjmuje obrazy i krzywdy jak Chrystus kiedy Go policzkowano, znieważano, w twarz pluto; przyjmuje ucisk duchowy jak Chrystus, smutny aż do śmierci w Ogrodzie Oliwnym i opuszczony od Ojca w chwili skonania — zawody znosi jak Chrystus zdradzony przez uczniów — a opuszczony od wszystkich; — choroby i śmierć jak Chrystus, któremu ciernie zraniły skronie, bicz rozdzierał ciało, gwoździe przesywały ręce i nogi — a On ze spokojem mówił. «Ojczy w ręce twoje polecam ducha mego»

Taki chrześcijanin, może powiedzieć jak św. Paweł : żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.

## Różaniec Najświętszej Maryi Panny słowami Pisma świętego.

Podajemy w tym dzienniczku Różaniec Słowami Pisma świętego, zanim wyjdzie w osobnej odblitce. Chcemy abyście mogły go używać w maju i prosimy usilnie aby od 1-go maja począwszy każda z was odmawiała jeden dziesiątek tak abyśmy wiedziały o sobie, że każdego dnia wszystkie rozmyślały nad tą samą tajemnicą, łącząc się w modlitwie za różne, części kraju naszego w trudnym i ciężkim położeniu się znajdujące. Dalszy ciąg tajemnice w numerze majowym.

### Wstęp.

Błogosławionaś ty córko od Pana Boga wysokiego nad wszystkie niewiasty na ziemi! — Tyś sława Jeruzalem! — Tyś wesele izraelskie! Tyś cześć ludu naszego! Pan tak dziś imię twoje uwielbił, że nie odejdzie chwała twoja z ust ludzi! (*Ind. 13, 23, 25, 15, 10*).

### Część I-a Radosna.

### Tajemnica I-a.

Rzekł Pan Bóg do węża : Położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą... Ona zetrze głowę twoją. (*Rodz. 3, 14, 15*).

### Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny.

Posłan jest anioł Gabryel od Boga... do Nazaret... do Panny poślubionej mężowi, któremu było Józef z domu Dawidowego... a imię Panny Marya...

I wśledszy Anioł... rzekł : Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z tobą!.. która gdy usłyszała zatwożyła się na mowę jego, i myślała, jakieby to było pozdrowienie...

I rzekł jej anioł : Nie bój się, Maryo, albowiem znalazłaś łaskę u Bo-

ga... Oto poczniesz i porodzisz syna... i nazwiesz imię Jego Jezus... Ten będzie wielki... i będzie królował... na wieki.

I rzekła Marya : Oto służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego ! (*Luk. 1, 26 — 33, 38*).

### *Modlitwa.*

Spuście rosę niebiosa... a obłoki niech spuszczą z dżżem sprawiedliwego, niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela, niechaj wznijdzie. (*Iz. 45, 8*). Przyjdź Królestwo twoje ! (*Mat. 6, 10*).

*Owoc* : Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.

(*Mat. 5, 8*).

1 Ojcie nasz 10 Zdrowaś Marya 1 Chwała Ojcu.

### **Tajemnica II.**

Pan z żywota powołał mię, z żywota matki mojej wspomniął na imię moje. (*Izaj. 49, 1*).

### **Nawiedzenie św. Elżbiety przez Najśw. Maryę Pannę.**

Marya... weszła w dom Zacharyaszów i pozdrowiła Elżbietę.

I stało się : skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, napełniona jest Duchem świętym... I zawołała : Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twego... Błogosławionaś, któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, co jest powiedziane od Pana.

(*Luk. 1, 40 — 45*).

### *Modlitwa.*

Wielbij duszo moja Pana, i rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim iż wejrzał na nizkość służebnicy swojej : albowiem oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody.

Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte imię Jego.



Uczynił moc ramieniem swoim, rozproszył pyszne myśli serca ich.  
Złożył mocarze z stolicy, a podwyższył nizkie.

Łaknące napełnił dobrami: a bogacze z niczem puścił.

Przyjął Izraela sługę swego wspomniawszy na miłosierdzie swoje.

Jako mówił do ojców naszych, Abrahamowi i nasieniu jego na wieki.

(Luk. I, 46 — 55).

*Owoc* : Nie miłujmy słowem ani językiem, ale uczynkiem (*Jan. 3. 18*).

1 Ojciec nasz, 10 Złowaś Maryo, 1 Chwała Ojcu.

(C. d. n).

### Rozmyślanje p. Grobelskiej, odczytane na zebraniu w Poznaniu dn. 18-go marca.

«Wszelki, co się wynosi, znizony będzie, a kto się uniża, wywyższony będzie». (Sw. Łukasz XIV).

Jezus Chrystus uczując razu pewnego u bogatego faryzeusza, zauważył, jak wielu z nich przychodziło zajmując najpierwsze miejsca. Jezus, będąc Bogiem, a więc doskonałością najwyższą, najświętrzą, a który mimo to powiedział o Sobie: «uczcie się odemnieżem jest cichy i pokornego serca», przeniknął pychę serca i zarozumiałość faryzeuszów; dał im więc naukę, jak powinni postępować, by snać sami się wywyższając, nie zostali przez gospodarza ucztynizko posadzeni, mianowicie powiedział, że, gdy będziesz wezwany na gody, idź, a usiądź na poślednim miejscu — gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: «Przyjacielu, posiadź się wyżej!» Tedy będzie tobie chwała przed społeczeństwem siedzącymi. Jest to dla nas nauką bardzo wielką i doniosłą w życiu i od tego, jak ją rozumiemy, zależy też nasze postępowanie. — Chrystus bardzo często i nieomal zawsze wytyka faryzeuszom ich pychę i chęć wywyższenia się nad innych. — Kto wie, czy ludzie m. świecie najwięcej temi wadami nie grzeszą?! Każdy i każda chciałaby być najpierwszą i najlepszą; jest to poniekąd i dążenie naturalne, że człowiek chciałby zostać coraz

możniejszym tak duchowo, jak i materialnie — i nie przeciwko temu Chrystus występuje, przeciwnie On nawet to dążenie pochwała, bo czytamy w Ewangelii o sługach, którym talenta powierzył, i tego, który swą majątność pomnożył pochwalił, mówiąc do niego: dobryś sługo wierny, iżeś w małym wierny był, nad dużym cię postanowię. Zatem Jezus to pochwała — człowiek ma się starać o przyrost swego dobra lecz Chrystus miał na myśli dobro duchowe. Cóż więc potępił u faryzeuszów? Wszak i oni starali się o to, by przed ludem okazać się pobożnymi, posty czyniącymi, wszak i oni dawali jałmużną i inne uczynki dobre spełniali... Mimo tych wszystkich jawnych cnót, Jezus dla faryzeuszów ma tylko słowa potępienia, wyrzuca im pychę a z jakiego to powodu? Dlatego, że oni starali się zawsze, by uczynki ich były przez świat widziane; żądni chwały ludzkiej, w swej pysze jedynie siebie za dobrych uważali, a wszystkimi innymi gardzili i dlatego także Jezus nimi wzgardził, bo Bóg pysznych ludzi nie cierpi i brzydzi się nimi. — Jezus kocha małuczkich i niepoznanych, Jezus miłuje cnoty, które nie szukają rozgłosu, ani chwały ludzkiej.

My właśnie mamy już w domu naszym to przykazane, by pracować w cichości, bez rozgłosu, lecz pożytecznie; nie szukajmy pierwszych miejsc w świecie nie chwalmy się cnotami, nie narzucajmy się zbyt, byśmy, za bardzo do chwały ludzkiej dążąc, nie zostały poniżone. Mamy za zadanie szerzyć Królestwo Boże na ziemi; najlepiej i najskuteczniej czyni się to w swem otoczeniu domowem; przede wszystkim bądźmy dobre dla naszych najbliższych, bo czyż jest u kobiety coś lepszego, jak dobroć serca? Niechże nasze otoczenie uczuwa błogą i cichą radość, że posiada istotę, która ich kocha, o nich pamięta i dobrze im życzy; niechaj każda swym przykładem opromienia dom swój, a zawsze pamięta o tem, że czyniąc innym dobrze, dla innych się poświęcając, nie szuka przez to chwały swojej i nie wywyższa się nad innych a zachęta niechajże nam będą słowa św. Pawła: «Bóg odda każdemu podług uczynku jego.»

Nam przytrafia się niekiedy że uważamy siebie za lepsze od ludzi żyjących w świecie a szczególnie powracając z «domu». Nieraz już po kilku latach jesteśmy z tego dumne, że miałyśmy szczęście być jego uczniami. Tem więcej też po takim życiu Bożem, przesiąkniętem ideą chrześcijańską wydaje nam się potem to otoczenie świata dziwne a nieraz gorszące; to nas zraża do świata ale i świat się również do nas zraża i potem słyszy się tu i owdzie, że jesteśmy zarozumiałe! Tak nie powinno być! My mamy obowiązek starać się o to, by ludzi sobie jednać i to uprzejmością, prostotą obejścia, dobrocią serca i wyrozumiałością. Jeżeli nas spotka zawód i upokorzenie w świecie, jako pokuta za grzechy nasze, ćwicmy się w tej wielkiej cnotce pokory, pamiętając na słowa Zbawiciela, że wszelki, co się poniża wywyższon będzie. Pracujmy więc cicho i z poświęceniem, szerząc tutaj Królestwo Boże, by ono coraz szersze kręgi zataczało i by jaknajprędzej urzeczywistniła się myśl Pani J. że przez dobre kobiety, polki chrześcijanki, Polska zmartwychwstanie. Tem więcej teraz weźmy sobie za zadanie ćwiczyć się w cnotce pokory. Wszak nikt więcej nie był upokorzony i wzgardzony, jak Chrystus. On Bóg, Stwórca wszelkiego stworzenia, najwięcej cierpiał, opuszczony od wszystkich, wyśmiany, umęczony, aż do ostateczności; tak jak nikt na świecie, bo widział, jako Bóg, nędzę tego świata i widział, że mimo tych wszystkich męczarni i katuszy, które za nas ludzi, poniósł, tak wielu Go nie pozna, nie przyjmie i nie miłuje. Weźmy sobie Chrystusa za przykład. ćwiczyć się w pokorze i w przyjmowaniu wszystkich udręczeń choćby najmniejszych, jako pokutę za grzechy nasze, byśmy Jezusa w Komunii św. godnie i czystem sercem przyjąć mogły. Prośmy często Zbawiciela by nam dał łaskę i moc w przyjmowaniu upokorzeń, rozpamiętywając Jego mękę, a szczególnie Jego wszystkie straszne upokorzenia, które tylko z miłości dla nas poniósł, ofiarujmy Jemu coś kolwiek w zamian by sprawdziły się na nas słowa Zbawiciela, że cichych i pokornych Bóg kocha i łaskę Swą im daje nie patrząc na wielkość lecz tylko na intencję uczynków; prośmy Chrystusa gorąco i serdecznie, byśmy

zasłużyły na świadectwo jakie dał celnikowi : ten dla swej pokory zstąpił usprawiedliwiony do domu swego.

### Z listu dawnej uczennicy.

Ostatni numer pisemka, który odebrałam w marcu, dużo mi myśli nasunął. Czytając ustępy z listów naszych dawniejszych uczenic, porównywałam ich czynności z moimi i badałam, co by trzeba u siebie polepszyć a co skasować. Niedawno rozmawiałam z bardzo światową osobą, która bardzo wiele odbywa podróży nietylko po Europie, ale i po Ameryce. Mówiła mi ona, że kiedyś zwiedzała nasz dom zupełnie niespodzianie wciągnięta przez znajomych. Wyrażała się o domu naszym z uznaniem, ale twierdziła, że w porządku panuje przesada. W pierwszej chwili nie wiedziałam co jej na to odpowiedzieć, ale w tej chwili poszłam do głowy po myśl i odpowiedziałam tak : «Przynaję, że u nas żądają największej dokładności w porządku, ale też zupełnie słusznie. W domu naszym bowiem każda uczennica nieco ambitna i obowiązkowa, stara się tę dokładność utrzymać; u siebie zaś zwykle nieco mniej zważa na tę bardzo wielką dokładność — zwłaszcza gdy jest panią swego domu. A gdyby • pozwolono uczennicom na odrobinę niedokładności, to «u siebie» będzie nieporządnie. — Gdyby każda uczennica w każdym zajęciu pozwoliła sobie na odrobinę nieporządku, to zebrawszy tych odrobin razem tyle wiele jest uczennic i zajęć, «dom nasz» wyglądał by jak śmietnisko nieomal, bo te odrobiny razem wzięte stanowiłyby jeden cały i ogromny nieporządek». Po tej relacji pani ta przyznała mi zupełną słuszność. Lekko zrobiło mi się na sercu, że udało mi się tę «przesadę zakładową» wyprzeć z głowy owej pani.

St. J.

---